

S. Dr Dominika Steć, ZSJM

Człowiek w synowskiej relacji do Boga Ojca

Wprowadzenie

Zarówno socjologia jak i powszechne doświadczenie dowodzą, że człowiek jest stworzeniem relacyjnym, otwartym na siły nadprzyrodzone. Zawsze będzie poszukiwał „sił wyższych”, od których jest zależny. Nawet jeśli tego nie potrafi uznać w codzienności, staje w niemocy wobec chorób, a ostatecznie wobec śmierci. Jest to doświadczenie wspólne dla wszystkich ludzi na świecie. Różnica polega na tym, „co” lub „kogo” uważamy za „siłę wyższą”. Chrześcijanie odnoszą się do Boga Stwórcy, w Którego wierzą, i tylko tę drogę uznają za prawdziwą¹.

Jednak sama wiara w doktryny nie wystarcza; żeby był pociągająca musi bazować na osobowej relacji człowieka z Bogiem. Trzeba świadectwem życia wyznać swoje synostwo względem Boga Ojca. Bóg obdarzył nas darem synostwa, które jest samym jądrem etyki biblijnej Nowego Testamentu. „Podążanie za Chrystusem oznacza w rzeczywistości wędrówkę ludzi ożywionych Duchem synostwa, nie tylko za Chrystusem, ale w komunii życia w Duchu („nowe serce”) z Chrystusem do Ojca”(Jerumanis, 2009, s. 60).

Pan Jezus w Ewangelii powoływał Apostołów spośród swoich świadków, czyli tych, którzy widzieli Jego cuda, którzy osobiście spotkali się z Nim. Czy teraz jest inaczej? Wręcz przeciwnie. Chrystus obecny w Kościele potrzebuje świadków Ewangelii. Przypomina o tym Papież Franciszek twierdząc, że „chrześcijańskie przepowiadanie moralne nie jest stoicką etyką; jest czymś więcej niż jakąś ascezą, nie jest zwykłą filozofią praktyczną, ani katalogiem grzechów i błędów”².

Nauczenie się zdolności kochania stanowi zadanie każdego człowieka i przybiera postać życiowego powołania. Odnalezienie swego powołania i wytrwale realizowanie go w życiu jest nadzieją na osiągnięcie szczęścia. Jeśli człowiek nie stawia sobie pytań o sens własnej egzystencji, nie rozwija się. To

¹ <Jedna tylko Boża istota jest istnieniem i ona jedna tylko istnieje z konieczności. Żadne stworzenie nie istnieje samo przez się, czyli z istoty swojej; żadne też nie może powiedzieć samo o sobie: „Jam jest, który jest”, ale raczej tylko: „jam jest, którym nie jest”, albowiem był czas, że mnie nie było, a i teraz nie ma we mnie wystarczającego powodu mego istnienia, dlatego też mogę przestać istnieć”> (Por. Sopoćko, 1958, s. 7).

² Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 39; Por. *Etyka synowska Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 60.

sens życia jest to podstawą do zadowolenia z tego, kim jest, i co robi, zarówno w życiu zawodowym, jak i osobistym (Zabielski, 1992, s. 41, 2000, s. 72).

1. Rola rodziców w kształtowaniu się osobowości dziecka

Zdajemy sobie sprawę jak silnie wpływa na życie dziecka brak rodziców, oczywiście myślę tu o ojcu i matce. Oni odgrywają niezastąpioną rolę w rozwoju człowieka. Stanowią podstawowe, najbardziej prawidłowe środowisko wychowawcze dziecka. Taka świadomość pomoże nam docenić aspekt rodzicielstwa duchowego, jakim ogarnia nas Bóg.

Jakość wychowania dziecka zależy od dojrzałości ojca i matki do roli rodziców, przejawiającej się w postawie „radości z dawania”. Ta radość pomoże im otworzyć się na potomstwo, którym ich obdarzy Bóg. Tylko taka postawa otwiera człowieka na dar, jakim jest dla pary małżeńskiej każde dziecko przez nich poczęte. „Radość dawania i umiejętność brania pozwalają się otworzyć na potomstwo, obdarzyć je miłością, niezależnie od liczby dzieci” (Albisetti, 1998, s. 21).

Kształtowanie się osobowości dziecka aż w siedemdziesięciu procentach zależy od środowiska, w jakim ono wzrasta. Geny mają w tym procesie tylko trzydzieści procent. Szczególny wpływ na kształtowanie osobowości dziecka mają jego rodzice już od pierwszych chwil życia (tamże). Rodzice są dla dziecka „oknem na świat”, są „obrazem świata”. Swoim przykładem pokazują czym jest dojrzała miłość. Dzieci patrząc na rodziców chłoną świat ich wartości. „O stosunku do życia w następnych pokoleniach zadecydują dzieci wychowane w rodzinach otwartych na życie!”³

W rodzinie dziecko uczy się dzielenia życiem przez służbę, zgodę, prawość. Jednak dla osiągnięcia pełni potrzebna jest żywa relacja z Bogiem, który jest dawcą wszelkich łask (Bonanate, 1998, s. 27). Dziecko uczy się dialogu z Bogiem z obserwacji swoich rodziców pozostających w relacji do Stwórcy. Dzieci radosne, ufne, beztroskie i wierzące są „wizytówką” dobrych rodziców (Geiger, Donat, 1979, s. 11). Dzieło wychowawcze jest dla rodziców przedłużeniem dzieła zrodzenia i rozszerzeniem ich człowieczeństwa⁴. Szczególnie ważną rolę w tej współpracy z Bogiem odgrywa matka. Macierzyństwo, do którego Bóg powołuje kobietę, jest szczególnym zaszczytem, gdyż jest to wezwanie do uczestniczenia

³Por. Episkopat Polski, List Pasterski na Niedzielę Świętej Rodziny, *Otoczmy troską życie człowieka*, 27 XI 2008, „Niedziela” 2009, nr 2, s. 4-5.

⁴ Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Łomianki 1996, s.23.

w świętym dziele przekazywania życia. Matka pozostaje „partnerką Boga”, gdy pomaga dzieciom stać się takimi osobami, jakimi On chce je widzieć (Eldredge, 2008, s. 20).

Rodzic nie może być dla dziecka „prezenterem” otrzymywanym przy okazji świąt. Dziecko potrzebuje obojga rodziców w codziennym życiu, winno być ono świadkiem ich stałej i wzajemnej miłości. Tylko w ten sposób może w przyszłości być dobrym mężem lub żoną. Brak takiej życiowej lekcji pozostawi ślad w postaci zranienia osobowości⁵. Ta „życiowa lekcja” zakłada ciągły rozwój osobowy rodziców, których dziecko obserwuje i naśladuje (Eldredge, 2008, s. 21).

Zdrowa moralnie rodzina jest podstawowym środowiskiem, w którym człowiek może odczytać i rozwinąć własne powołanie. Proces ten rozpoczyna się już od wczesnego dzieciństwa. „Kryterium moralne autentyczności więzów małżeńskich i rodzinnych polega na rozwijaniu godności i powołania poszczególnych osób, które odnajdują swoją pełnię w bezinteresownym darze z siebie samych”(Mokrzycki, 1989, s. 108).

Mówiąc o wychowawczej roli rodziców trzeba przyjąć, że nie ma rodziców idealnych, wszyscy popełniają błędy. Zarówno ojciec jak i matka mają prawo do błędów i pomyłek⁶. Ważne jest jednak, by przede wszystkim oni sami byli ich świadomi, by nabrali do siebie zdrowego dystansu. Tylko przez krytyczne patrzenie na siebie mogą dostrzegać swoje błędy i nie powielać ich w przyszłości (Pohorecka, 2007, s. 58). „Celem nie jest doskonałość i perfekcja, ale wychowanie dzieci do tych wartości, które są najważniejsze” (tamże, s. 59).

1.1. Rola ojca

W procesie wychowania szlachetna obecność ojca jest niezbędna dla pełnego rozwoju dziecka. „Mężczyźni wnoszą do rodzicielstwa swoją męskość, podobnie jak kobiety swoją kobiecość” (Moir, Jessel, 1993, s. 208). Nie można mówić o pełnym dojrzywaniu do macierzyństwa bez odniesienia do ojcostwa. Te dwie role wzajemnie się uzupełniają, stanowiąc komplementarność potrzebną do stworzenia prawidłowego środowiska wychowawczego (Augustyn, 1998, s. 13).

⁵ Por. Episkopat Polski, *List Pastorski na Niedzielę Świętej Rodziny: Otoczmy troską życie człowieka*, 27 XI 2008, „Niedziela” 2009 nr 2, s. 4-5.

⁶ Wśród ankietowanych, na pytanie: „Kto twoim zdaniem powinien zajmować się wychowaniem dzieci w rodzinie”, tylko nieliczni wskazali na kobietę. 99% ankietowanych uważało, że wychowaniem powinni zajmować się oboje rodzice. Jednak 45-65% nie potrafiło określić konkretnych zadań ojca w wychowaniu dziecka. Jego rola miałaby się sprowadzać do pomagania żonie (Stefan, 1998, s. 32).

„Dojrzałe podejście kobiety do roli macierzyńskiej zakłada ‘zrobienie miejsca’ dla relacji dziecka z ojcem” (Pohorecka, 2007, s. 58).

Ojciec jest potrzebny dziecku, ale jest też potrzebny matce tego dziecka. Ma stanowić dla niej oparcie w procesie wychowawczym dziecka. Dzieci dla pełnego rozwoju wymagają obojga rodziców. Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał macierzyństwo bez udziału ojca „trudnym macierzyństwem” (Kornas-Biela, 1998, s. 76). „Ojciec porównywany bywa do słońca, które ogrzewając ziemię, czyni ją zdolną do wydania płodów, same zaś rośliny pobudza stale do rozwoju, właściwy zaś rozwój nagradza swymi promieniami (Pospiszyl, 1986, s. 188).

Ojciec ma zadania do spełnienia wobec dziecka, i ma ku temu odpowiednie dary jako mężczyzna. Jego męska psychika pozwala mu nie wchodzić w rolę matki, ale ją uzupełniać. Mężczyzna jako ojciec wnosi do rodziny przede wszystkim swoją męską godność. Jego postępowanie ma być przeniknięte stylem tej godności. Taka postawa jest ważna dla synów, dla których ma być wzorcem, ale także dla córek, w których swoją dojrzałą osobowością będzie wzbudzał szacunek, podziw, a także obdarzy je poczuciem bezpieczeństwa⁷. Ojciec jest dla córki pierwszym lustrem w kształtowaniu się jej kobiecości (Ładyżyński, 2007, s. 169).

Ojciec jest dla dziecka jakby drugim biegunem. Podczas gdy matka odkrywa przed dzieckiem świat uczuć, ojciec reprezentuje „świat myśli, przedmiotów, które są dziełem rąk ludzkich, świat prawa i ładu, dyscypliny, podróży, przygody” (Pospiszyl, 1986, s. 181).

Jan Paweł II przypomniał, że wychowanie jest zasadniczym zadaniem rodziców. Jest duchowym wymiarem rodzicielstwa, w którym mężczyzna posiada swoiste pierwszeństwo. Ten proces wychowawczy nazwał „uczłowieczaniem nowych córek i synów”⁸.

Brak ojca w procesie wychowawczym lub jego dysfunkcja pozostawia wiele defektów w psychice dziecka. Zauważa to również Jan Paweł II. Papież stwierdza, że „nieobecność ojca powoduje zachwianie równowagi psychicznej i moralnej oraz znaczne trudności w stosunkach rodzinnych, podobnie jak w okolicznościach przeciwnych, przytłaczająca obecność ojca, zwłaszcza tam, gdzie występuje już zjawisko tzw. „machizmu”, czyli nadużywanie przewagi uprawnień męskich, które upokarzają kobietę i nie pozwalają na rozwój zdrowych stosunków rodzinnych”⁹.

⁷ Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*, dz. cyt., 59.

⁸ Jan Paweł II, *Mulieris Dignitatem*, 15 sierpnia 1988, 19.

⁹ Jan Paweł II, *Familiaris Consortio*, 21 listopada 1981, 25.

1.2. Rola matki

Kobieta jako matka jest powołana przede wszystkim do tego, aby dziecko pielęgnować, rozwijać, prowadzić i towarzyszyć mu w miarę wzrastania. Jej działanie powinno charakteryzować się czułością, która pozwoli rozbudzić w dziecku jego naturalne siły, których sama często nie jest świadoma, ale je intuicyjnie przeżywa (Stein, 1999, s. 67). Jednak, aby pielęgnacja dziecka nie sprowadziła się tylko do zewnętrznych gestów, winna być przeniknięta macierzyńską miłością. Miłość matki do dziecka niektórzy porównują z relacją między glebą i rośliną. „Jak bujność rośliny zależy od jakości gleby, tak i rozwój uczuciowy dziecka uzależniony jest z jednej strony od tego, jak głęboki związek uczuciowy łączy go z matką, a z drugiej zaś – od bogactwa przeżyć i odczuć psychicznych cechujących matkę” (Pospiszyl, 1986, s. 188).

Związek matki z dzieckiem, zwłaszcza niemowlęciem, jest wyjątkowy. Kobieta we wszystkich społeczeństwach uznana jest za najlepszą opiekunkę do dziecka¹⁰. Karta Praw Rodziny zwraca także uwagę na ten wyjątkowy związek podkreślając, że kobieta jako matka, ma prawo i obowiązek na pierwszym miejscu postawić rodzinę. Jej praca zawodowa nie może odbywać się kosztem dobra dzieci i rodziny¹¹.

Kobieta w rodzinie spełnia rolę „serca”. Nie staje w miejscu mężczyzny - męża, który jest głową rodziny, ale jej miejsce jest obok męża¹². Bliska i serdeczna relacja między małżonkami pozwala przyjąć dziecko jako dar. Uzdalnia małżonków, by spojrzeli na życie jako na dobro, jako na nieporównywalną z niczym wartość¹³.

Niektórzy podkreślają ciekawe cechy dojrzałych osobowości: „Często zauważa się, że człowiek dojrzały przybliży się do pełnego człowieczeństwa, to znaczy jest ojcem i matką w jednej osobie. Dojrzała matka bardziej przyjmuje w duchu cechy ojca i dojrzały ojciec staje się coraz bardziej matką w swojej psychice, w swoim działaniu, podejściu do spraw. Dojrzały człowiek jest podobny do Pana Boga, który jest zarazem Ojcem i Matką” (Wermter, 1999, s. 126).

¹⁰ A. Moir, D. Jessel, *Płeć mózgu*, dz. cyt., s. 200.

¹¹ Por. *Karta Praw Rodziny*, art. 10, Wyd. Komisja Duszpasterstwa Rodzin, 1983.

¹² Por. E. Stein, *Kobieta. Jej zadania według natury i łaski*, dz. cyt., s. 158. Zob. także: A.K. Ładyżyński, *Kobieta w rodzinie*, dz. cyt., s. 179.

¹³ Por. J. Augustyn, *Co matka i ojciec dają dziecku?*, dz. cyt., s. 18. „Małżeństwo nie jest dla kobiety konsekwencją miłości, ale okazją do niej. Związek zaspakaja potrzeby emocjonalne kobiety. (...) Ma ona szansę na realizację siebie we wszystkich zakresach”. A.K. Ładyżyński, *Kobieta w rodzinie*, dz. cyt., s. 175.

2. Znaczenie wychowania religijnego

Wiele zależy od tego jak człowiek przeżywa relację z Bogiem. Ma ona wpływ na niego samego, jak i na całe społeczeństwo. Dotyczy to również wiary kobiety, jako potencjalnej matki. Jej religijność jest fundamentem religijnego wychowania jej dziecka. „Dajcie mi święte, katolickie matki, a ja z pomocą takich matek nawrócę świat...”- wołał Ojciec Święty Pius XI do kardynałów i biskupów zebranych w Rzymie (Kwaśny, 1981, s. 335).

Jakie znaczenie ma wiara w życiu kobiety, w jej decyzjach związanych przede wszystkim z macierzyństwem, można dostrzec w życiu Św. Gianny Beretta Molla. Żyła w całkowitym zawierzeniu Bogu. Wolę Bożą postawiła w centrum swego wartościowania i pozostała temu wierna, aż po macierzyńską ofiarę z życia. Na ten ostatni akt przygotowywała się całe życie, które uczyniła „podarunkiem” dla męża, dzieci, ostatecznie dla Boga¹⁴.

Na aspekt religijności zwrócił uwagę Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*. Prawdziwa religijność uwrażliwia na obecność Bożą. Sprawdzianem takiej religijności u kobiety jest jej stosunek do życia dziecka, które się w niej pocnie. Bez Boga życie stanie się po prostu rzeczą. „Nie dziwi zresztą fakt, że gdy raz wykluczy się odniesienie do Boga, znaczenie wszystkich rzeczy ulega głębokiemu zniekształceniu, a sama natura, przestając być ‘mater’, czyli matką, zostaje sprowadzona do ‘materiału’, którym można swobodnie manipulować”¹⁵.

Wychowanie religijne dziecka wydaje się fiaskiem, gdy równoległe z wchodzeniem w wiek dojrzały, religijność wyniesiona z rodzinnego domu zanika. Pozornie wydaje się, że takie wychowanie nie miało znaczenia. W istocie, łatwiej jest osobie z religijnym wychowaniem wrócić do Boga, odświeżyć i pogłębić relację z Bogiem, odkryć ją na nowo, w dojrzały sposób. Można to porównać do powrotu do domu Ojca, z ponownym odszukaniem drogi do szczęścia.

¹⁴ Por. K. Zając, *Lekarz medycyny Gianna Beretta Molla, Droga świętości*, dz. cyt., s. 23. Zapisła: „Czynię wolę Bożą, a Bóg zatroszczy się o moje dzieci”. Tamże, s. 50. „Ich erfülle den Willen Gottes, Und Gott wird für meine Kinder sorgen“. S.I. Affentranger, *Gianna Beretta Molla. Ein Weg der Heiligkeit*, s. 53.

¹⁵ Jan Paweł II, *Evangelium Vitæ*, 25 marca 1995, 22.

2.1. Człowiek w relacji do Boga

Wiemy jakie spustoszenie osobowościowe powoduje w dziecku brak rodziców, co w ostateczności prowadzi do choroby sieroczej, którą można inaczej nazwać chorobą braku miłości¹⁶.

W obraz pełnego rozwoju człowieka wpisuje się także sfera religijna. Jeśli człowiek jest jej pozbawiony, pozostaje pustka, którą można analogicznie przyrównać do choroby braku Bożej miłości. W takim odczuciu żyje człowiek, który odszedł od Boga, jednak Bóg zawsze pozostaje wierny człowiekowi, nigdy nie przestaje być dla niego Rodzicem łączącym w sobie miłość Ojca i Matki. Potwierdza to Pismo Święte: „Mówił Syjon: ‘Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał’. Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (*Iz* 49,14-15).

Prawdziwe nawrócenie nie polega na uznaniu w Bogu bytu filozoficznego, ale jest wejściem w bardzo osobową relację człowieka - dziecka z Bogiem kochającym jak Ojciec i Matka. Można powiedzieć, że Bóg jest dla nas Ojcem kochającym nas macierzyńską miłością. Takiego Boga naśladuje Św. Paweł, który wyznaje: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (*Ga* 4, 19). Właśnie taką ojcowsko –synowską relację Boga i człowieka wyeliminowała epoka Oświecenia. „Bóg nadal istniał w umysłach filozofów i uczonych, już nie jako ojciec, lecz jako odległy demiurg, „konstruktor” natury, której część człowiek stanowił i w nią się wpisywał” (Hoser, 2014, s. 21).

Pełne nawrócenie człowieka zakłada, że uzna w Bogu swojego Stwórcę, Rodzica, któremu bezgranicznie zaufa. „Mogę potwierdzić, – napisała Gabriel

¹⁶ Por. <http://planowanie-dziecka.wieszjak.polki.pl/adopcja/309121,Choroba-sieroca-jak-sie-objawia-jak-sobie-z-nia-poradzic.html>. (24.02.2014r.)

„Choroba sieroca (zwana także nieograniczonym zespołem opóźnienia rozwoju lub hospitalizmem) spowodowana jest brakiem więzi z osobami najbliższymi. Dlatego też nazywana jest chorobą z braku miłości – kochania i bycia kochanym. Choroba sieroca może dotyczyć nie tylko dzieci, które zostały pozbawione rodzin, ale także tych żyjących w biologicznych rodzinach, w których występuje deficyt prawidłowych relacji dzieci z rodzicami. Z całą pewnością można stwierdzić, że choroba sieroca zaburza rozwój człowieka od pierwszych chwil aż do końca jego życia. Najczęstszą przyczyną tej choroby jest długotrwały brak kontaktu z matką lub też zerwanie z nią więzi. Należy jednak pamiętać, że nie musi tu koniecznie chodzić o rodzicielkę, ale osobę, która sprawuje bezpośrednią opiekę nad dzieckiem w pierwszych miesiącach lub latach jego życia. Wyjątkowa więź, która jest między matką a dzieckiem, jest fundamentem uczuciowego, dobrego i społecznego rozwoju dziecka w kolejnych latach jego życia. Należy pamiętać, że ryzyko wystąpienia poważnej traumy spowodowanej zerwaniem takiej więzi dotyczy dzieci w wieku 3-4 lat. Konsekwencje zniszczenia tej ważnej więzi mogą być niekiedy trudno odwracalne, bądź też w ogóle nieodwracalne”.

Kuby (2012, s. 67) – że moje życie zmieniło się radykalnie na lepsze od kiedy obrałam GO (Boga) za sternika”. Tylko z taką wewnętrzną kondycją człowiek jest zdolny do duchowego rozwoju. „Choćby mnie opuścili ojciec i matka, to jednak Pan mnie przygarnie” (*Ps 27,10*). Momentem odrodzenia człowieka w Bogu jest chrzest, przez który chrześcijanin uczestniczy w prawdziwie synowskim życiu i jego zadaniem jest odtworzenie w sobie obrazu Syna Jedyne, ponieważ stał się wraz z Nim współdziedzicem obietnic (Jerumanis, 2009, s. 50.).

Nawrócenie jest całkowitą przemianą, odrodzeniem. Współczesny człowiek, w konfrontacji z życiem często pyta, racjonalnie, z nutą niedowierzania, jak ewangeliczny Nikodem: «Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» (*J 3,4-5*) Fizycznie jest to niemożliwe, jednak duchowo nasze nowe narodzenie to powrót do Boga – Ojca, który w swoim miłosierdziu nigdy nie zrezygnował z człowieka zrodzonego z miłości. „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (*Iz 49, 14-15*).

Wyłączną drogą do szczęścia jest pragnienie spotkania z Ojcem, doświadczenie Jego bliskości, dostrzeżenie w sobie cech podobnych do Niego, czyli świadomość, że jestem synem lub córką Boga, który jest mi Ojcem. Dlatego wciąż pozostaje aktualną prośba Apostołów: „Panie pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy” (*J 14, 8*).

Przyjęcie Boga za Ojca, przyłgnięcie do Niego, jest wyborem człowieka dokonany w duchu wolności. Bóg nas do niczego nie zmusza, ale chce nam dać „więcej” i „dalej” niż współczesne ideologie zamykające człowieka w „płaskich horyzontach”, nie pozwalających odkryć człowiekowi i doświadczyć synowskiej relacji wobec Boga Ojca (Chendi, 2009, s. 146)¹⁷.

Każdy z nas jest w relacji do Boga synem, na którego Ojciec czeka z otwartymi ramionami. „Bóg, który objawił swoją ogromną miłość w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym. On czyni swoich wiernych zawsze nowymi. Chociażby byli w podeszłym wieku, «odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą» (*Iz 40, 31*). Chrystus jest «odwieczną Dobrą Nowiną» (*Ap 14, 6*) i jest «wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (*Hbr 13, 8*), ale Jego bogactwo i piękno są niewyczerpane. On jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości”¹⁸.

¹⁷ A. Chendi, *Bóg w Trójcy i Jego plan w: Synowie w Synu*. dz. cyt., s. 146.

¹⁸ Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 3.

<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/adhortacje-franciszek/art,1,adhortacja-apostolska-evangelii-gaudium.html>

2.2. Bóg wobec człowieka

Pan Jezus powiedział do Św. Siostry Faustyny, że „nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego”¹⁹. Ten brak pokoju w człowieku będącym daleko od Boga jest bardzo wyczuwalny. Człowiek, który odrzucił Boga, cierpi z powodu duchowego sieroctwa. I tak jak brak rodziców pozostawia rany na całe życie, tak brak Boga – Ojca sprawia, że człowiek, który wybrał drogę bez Ojca, gubi się na światowych rozdrożach.

Jedyną drogą do Ojca jest Jezus, który zapewnia: „Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie”. (*J* 14,18-21) Jezus uczy nas mówić do Boga: „Ojczy” (*Mt* 6,9). Bóg objawiony przez Jezusa wierzącym ma oblicze Ojca. „Bóg jest Ojcem, który darzy swoje dzieci rozrzutną miłością” (Jerumanis, 2009, s. 49.).

Bóg czeka na każdego z nas z otwartymi ramionami. Każdy jest zaproszony na spotkanie z Jezusem. Współczesne zagrożenia ideologiczne mogą być dla nas okazją do refleksji nad skutkami odejścia od Boga. Przypomina nam o tym także Papież Franciszek, który zauważa, że „jest to sposobna chwila, by powiedzieć Jezusowi Chrystusowi: «Panie, pozwoliłem się oszukać, znalazłem tysiąc sposobów, by uciec przed Twoją miłością, ale jestem tu znowu, by odnowić moje przymierze z Tobą. Potrzebuję Cię. Wybaw mnie ponownie, Panie, weź mnie w swoje odkupieńcze ramiona»”²⁰.

To zachęta by wrócić do Boga, który jest Ojcem w pełnym tego słowa znaczeniu. On nas zrodził i nie odszedł, ale wziął odpowiedzialność za nasze wychowanie. Troszczy się o naszą przyszłość, ale pozostawia nam wolność. Możemy wybierać, jednak tylko jedna droga, to do domu Ojca, daje szczęście «Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, mocarz, który zbawia, uniesie się weselem nad tobą, odnowi [cię] swoją miłością, wzniesie okrzyk radości» (*So* 3, 17). „Jest to radość, którą przeżywamy pośród drobnych spraw życia codziennego, jako odpowiedź na serdeczną zachętę Boga, naszego Ojca: «Dziecko, stosownie do swej

¹⁹ Dzienniczek Siostry Faustyny, 300.

²⁰ Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 3

<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/adhortacje-franciszek/art,1,adhortacja-apostolska-evangelii-gaudium.html>

zamożności, troszcz się o siebie [...]. Nie pozbawiaj się dnia szczęśliwego» (*Syr* 14, 11.14). Ileż ojcowskiej czułości jest w tych słowach!”²¹.

Bóg raduje się nami. Swoje ojcostwo względem nas ujawnia poprzez przebaczenie. Nieusuwalnymi znakami Bożej miłości Boga są rany Jezusa. Dlatego, jeśli człowiek chce uczestniczyć w synostwie Boga, musi być gotowy na uczestnictwo w misterium krzyża, ofiary. Zgoda na ofiarę jest przejawem wewnętrznej wolności, jakże obcej współczesnemu, hedonistycznemu światu (Chendi, 2009, s. 149.). Kontemplując rany Jezusa, nie ulega wątpliwości, że wpatrujemy się w realnego człowieka, który cierpiał (Tremblay, 2009, s. 157).

Jednak Bóg nie zatrzymuje się na krzyżu. Człowiek powołany jest do radości, i choć przez wiele ucisków trzeba nam przejść, na końcu tej drogi, w niebie będzie radość. „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat. Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczą, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (*J* 16,21-23). W tej radości mamy udział już tu, na ziemi, bo Jezus Chrystus zmartwychwstały jest wśród nas. Powrót do domu Ojca jest źródłem radości. Tęsknota za Ojcem dodaje skrzydeł, jest źródłem duchowej energii, by iść, by podnieść wzrok ku Ojcu, który nigdy z nas nie rezygnuje, który cierpliwie czeka z miłością i przebacza. „Jak dobrze powrócić do Niego, gdy się pogubiliśmy! Powtarzam jeszcze raz z naciskiem: Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie. Ten, który zachęcił nas, byśmy przebaczaali «siedemdziesiąt siedem razy» (*Mt* 18, 22), daje nam przykład: On przebacza siedemdziesiąt siedem razy. Za każdym razem bierze nas na nowo w swoje ramiona. Nikt nie może nas pozbawić godności, jaką obdarza nas ta nieskończona i niewzruszona miłość. On pozwala nam podnieść głowę i zacząć od nowa, z taką czułością, która nas nigdy nie zawiedzie i zawsze może przywrócić nam radość. Nie uciekajmy przed zmartwychwstaniem Jezusa, nigdy nie uważajmy się za zwyciężonych, niezależnie od tego, co się dzieje. Nic nie może być większe od Jego życia, które pozwala nam iść naprzód”²².

Na tej drodze czeka On - Ojciec pełen miłosierdzia, który chce przywrócić człowiekowi godność dziecka Bożego. Najpiękniejszym obrazem przebaczonego Ojca jest przypowieść o synu marnotrawnym (*Lk* 15). Syn „roztrwonął swój majątek z nierządnicami”. Co tak naprawdę syn otrzymał od ojca? Czy chodzi tu

²¹ Tamże, 4.

²² Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 3.

<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/adhortacje-franciszek/art,1,adhortacja-apostolska-evangelii-gaudium.html>

tylko o dar materialny? W tym „wszystko” mieści się także życie, godność osoby ludzkiej²³. Syn odchodząc od ojca postanowił się usamodzielnąć; ojciec przestał mu być potrzebny. W oderwaniu od ojca postanowił zarządzić własnym człowieczeństwem. Jednak żyjąc samowolnie, roztrwonił wszystko. Wewnętrznie się „wypłukał”, pozostał pusty, bo odciął się od źródła, z którego mógłby się napęlić świeżością, miłością, mądrością ojca. Stał się niepłodny duchowo. Każdy czyn pozbawiony miłości w relacji do drugiego człowieka staje się nierzędem. Syn odszedł, bo jego pragnieniem był świat uciech, a znalazł tylko świat grzechu i zakłamania. Zaburzył oba porządki: źle wykorzystał swoje ciało, co w konsekwencji przełożyło się na stan jego duszy.

Życie w grzechu powoduje frustracje. Jednak refleksja nad grzesznym życiem powinna prowadzić do powrotu do Boga. „Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę” (Łk 15, 17). Syn marnotrawny odnalazł szczęście dopiero na drodze powrotu do domu ojca. „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości (1 J 4, 18).

Czy ojciec z niego zrezygnował? Nie, ale cierpliwie czekał. Wychodził na drogę. Swoim dalekosiężnym wzrokiem dodawał mu otuchy. Nie przyspieszał jego kroku, cierpliwie dopasował się do jego tempa. „Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1 J 4,19). Miłość Boża jest uprzedzająca, dlatego to ojciec wybiegł na drogę, to on wyciągnął ręce ku synowi, ucałował go. Ostatni odcinek szli razem, Ojciec nie czekał na syna w środku, ale od zewnątrz otworzył mu drzwi, przeprowadził go przez próg. Wprowadził go na nowo do domu. Ojciec przywrócił synowi godność dziecka. Na nowo „zrodził” go przez przebaczenie.

Bóg kocha nas miłością ojcowską i macierzyńską. Dał nam Kościół, jako matkę. „Kościół jako zawsze troskliwa matka stara się, aby przeżyli oni nawrócenie, które przywróciłoby im radość wiary oraz pragnienie zaangażowania się w Ewangelię”²⁴.

Kościół to wspólnota. Dlatego nikt nie może pozostać nam obojętny. Postępowanie moralne jest odpowiedzią człowieka nawróconego na Boże

²³ Oryginalny tekst Ewangelii mocno uwypukla wymiar dawania życia przez ojca. W zdaniu, w którym syn domaga się swojej części majątku, Ewangelista używa określenia *οὐσία* – władza, majątek, dziedzictwo (Popowski, 2006, 449). Mówiąc jednak o podziale majątku przez ojca, wprowadza termin *βίος* (15,12), którego znaczeniem podstawowym jest życie albo środki służące do jego podtrzymania (tamże, 96; por. Pindel, 2002,76).

²⁴ Franciszek, *Evangeliū Gaudium*, 14.

<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/adhortacje-franciszek/art,1,adhortacja-apostolska-ewangelii-gaudium.html>

wezwanie. Jest ono owocem nawrócenia indywidualnej osoby, a przez to świadectwem życia dla innych (Doldi, 2009, s. 60).

Syn marnotrawny to obraz indywidualnego człowieka nawracającego się. Może być także obrazem całej wspólnoty Kościoła, ukazanej w osobie Jana pod krzyżem, którego Jezus oddał Maryi za syna. „Wspólnota ewangelizacyjna doświadcza, że to Pan podjął inicjatywę, że On sam nas umiłował (por. *1 J 4, 10*) i dlatego wie, jak kroczyć naprzód i dotrzeć na rozstaje dróg, by zaprosić wykluczonych. Żyje niewyczerpalnym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia, będącego owocem doświadczenia nieskończonego miłosierdzia Ojca i jego udzielającej się mocy”²⁵.

Zakończenie

Droga do ratowania świata przed moralną zagładą wiedzie przez osobiste nawracanie się - szukanie drogi do Domu Ojca. Jeśli doświadczymy ciepła Ojcowskiego Domu, będziemy mieli potrzebę dzielenia się tym, dawania świadectwa. Tylko na fundamencie osobistego świadectwa zrywania z grzechem, trwania w miłości Bożej, nauczanie o Jezusie ma sens. Nasze życie ma być odpowiedzią na zaproszenie płynące z Ewangelii. „Ewangelia zaprasza przede wszystkim, byśmy odpowiedzieli Bogu, który nas kocha i nas zbawia, rozpoznając Go w innych i wychodząc poza samych siebie, by szukać dobra wszystkim. To zaproszenie nie może być przysłonięte w żadnych okolicznościach! Wszystkie cnoty pozostają na służbie tej odpowiedzi miłości. Jeśli to zaproszenie nie jaśnieje mocno i pociągająco, moralnej budowli Kościoła grozi, że stanie się zamkiem z papieru, a to jest naszym najgorszym niebezpieczeństwem. Wówczas bowiem nie będzie głoszona Ewangelia, lecz niektóre akcenty doktrynalne lub moralne wywodzące się z określonych ideologii. Orędziu grozić będzie utrata jego świeżości i nie będzie już miało «zapachu Ewangelii»²⁶.

Obecnie wydaje się to być szczególnie ważne, kiedy „cywilizacja śmierci” zatruwa nasze środowiska. Brak refleksji może doprowadzić do pójścia błędną drogą, co w konsekwencji doprowadzi do śmierci duchowej. Przestrzega nas przed tym Papież Franciszek, który uważa, że „bez nowego życia i autentycznego ducha ewangelicznego, bez «wierności Kościoła swojemu powołaniu», każda nowa struktura w krótkim czasie ulega degradacji”²⁷.

²⁵ Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 24

<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/adhortacje-franciszek/art,1,adhortacja-apostolska-evangelii-gaudium.html>

²⁶ Tamże, 39. Zob. także: Sopoćko, 1958, s. 75.

²⁷ Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 26

Wobec zawirowań społecznych spowodowanych ideologią gender, wciąż trzeba powracać do antropologicznego pytania: Kim jestem w relacji do Boga, i kim dla mnie jest Bóg? Taka refleksja prowadzi do wejścia na drogę nawrócenia, czyli ciągłego odnawiania się. Nawrócenie wymaga ciągłej reformy samego siebie²⁸.

Współczesny świat kreuje model człowieka bez Boga. Nie może przyjąć Boga, skoro głosi doktryny niezgodne z porządkiem stworzenia. To natomiast co jest zgodne z prawem natury, z prawem Bożym, nazywa fobią. Obserwując nachalność ideologii, wypełniających pustkę spowodowaną zanegowaniem naturalnej harmonii, można stwierdzić, że człowiek wchodzi w świat trójwymiarowego chaosu: duchowego, psychicznego i cielesnego. Z punktu widzenia teologii dzieje się tak, gdyż człowiek zagubił obraz Boga – Ojca²⁹. Poszedł drogą bez Boga, bez wiary w zmartwychwstanie. Na tej drodze spotyka tylko chwilowe przyjemności, zagłuszające miazdzące poczucie samotności, beznadzieję prowadzącą do depresji, a czasem do samobójstwa. Taki stan można z powodzeniem określić jako stan sieroctwa duchowego. Tylko „etyka – etyka niezideologizowana – przypomina Papież Franciszek – pozwala stworzyć równowagę i bardziej humanitarny ład społeczny”³⁰.

Bibliografia:

- Affentranger S.I., *Gianna Beretta Molla. Ein Weg der Heiligkeit*, K. Zając (tłum.), *Lekarz medycyny Gianna Beretta Molla, Droga świętości*.
- Albisetti V., *Ból miłości. Jak radzić sobie z problemami życia uczuciowego*, Kielce 1998.
- Augustyn J. (red.), *Macierzyństwo*, Kraków 1998.
- Augustyn J., *Co matka i ojciec dają dziecku?*, w: *Macierzyństwo*, J. Augustyn Lekarz medycyny red., Kraków 1998.
- Albisetti V., *Ból miłości. Jak radzić sobie z problemami życia uczuciowego*, Kielce 1998.
- Bonanate M., *Ewangelia według kobiety wczoraj i dziś*, Warszawa 1998.
- Chendi A., *Bóg w Trójcy i Jego plan w: Synowie w Synu. Teologia moralna fundamentalna*, Réal Remblay red., Stefano Zamboni, Warszawa 2009.

<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/adhortacje-franciszek/art,1,adhortacja-apostolska-evangelii-gaudium.html>

²⁸ Por. Tamże, 27

²⁹ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, dz. cyt., str.23.

³⁰ Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 57

<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/adhortacje-franciszek/art,1,adhortacja-apostolska-evangelii-gaudium.html>

- Doldi M., *Niektóre ważne etapy chrześcijańskiej tradycji moralnej do czasu II Soboru Watykańskiego*, w: *Synowie w Synu. Teologia moralna fundamentalna*, Réal Remblay red., Stefano Zamboni, Warszawa 2009.
- Dzienniczek Siostry Faustyny, Edycja Św. Pawła.
- Eldredge S., *Jesteś urzekająca. Hymn o matczynym sercu*, Warszawa 2008.
- Episkopat Polski, List Pasterski na Niedzielę Świętej Rodziny, *Otoczmy troską życie człowieka*, 27 XI 2008, „Niedziela” 2009, nr 2, s. 4-5.
- Episkopat Polski, *List Pasterski na Niedzielę Świętej Rodziny: Otoczmy troską życie człowieka*, 27 XI 2008, „Niedziela” 2009 nr 2, s. 4-5.
- Franciszek, *Evangelii Gaudium*,
<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/adhortacje-franciszek/art,1,adhortacja-apostolska-evangelii-gaudium.html>
- Geiger H., Donat H., *Co wyrosnie z naszych dzieci*, Warszawa 1979.
- Hoser H., *Ideologia gender a prawda o człowieku*, w: *Dyktatura gender*, L. Sosnowski red., Kraków 2014.
- Jan Paweł II, *Evangelium Vitæ 25 marca 1995*.
- Jan Paweł II, *Familiaris Consortio*, 21 listopada 1981.
- Jan Paweł II, *Mulieris Dignitatem*, 15 sierpnia 1988.
- Jerumanis A.-M., *Etyka synowska Nowego Testamentu*, w: *Synowie w Synu. Teologia moralna fundamentalna*, Réal Remblay red., Stefano Zamboni, Warszawa 2009.
- Karta Praw Rodziny*, Wyd. Komisja Duszpasterstwa Rodzin, 1983.
- Kornas- Biela D., *Macierzyństwo we współczesnej cywilizacji a nauczanie Jana Pawła II*, w: *Macierzyństwo*, J. Augustyn red., Kraków 1998.
- Kuby K., *Daj szansę miłości*, Kraków 2012.
- Kwaśny B.A., *Moja matka jako intuicyjny obraz odpowiedzialności za Kościół Chrystusa*, w: *Sylwetki matek kapłanów*, H. Weryński, Poznań-Warszawa 1981.
- Ładyżyński A.K., *Kobieta w rodzinie. Męski punkt widzenia*, w: *Duchowość kobiety*, J. Augustyn red., Kraków 2007.
- Moir A., Jessel D., *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, Warszawa 1993.
- Mokrzycki B., *W domowym Kościele. Rozważania o małżeństwie i rodzinie chrześcijańskiej*, Warszawa 1989.
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Łomianki 1996.
- Pindel R., *By nie zapomnieć o najważniejszym. Misja uczniów Jezusa w ujęciu Ewangelii św. Łukasza*, Kraków 2002.
- Pohorecka E., *Macierzyństwo*, w: *Duchowość kobiety*, J. Augustyn red., Kraków 2007.
- Popowski R., *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 2006.

Pospieszyl K., *Psychologia kobiety*, Warszawa 1986.

Sopoćko M., *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, Londyn 1958, t. I.

Stein E., *Kobieta. Jej zadania według natury i łaski*, Tczew-Pelplin 1999.

Tremblay R., *Chwalebny krzyż, urzeczywistnienie i podstawa Bożego planu synostwa, w: Synowie w Synu. Teologia moralna fundamentalna*, Réal Remblay red., Stefano Zamboni, Warszawa 2009.

Wermter W., *Potrzeba matki. O macierzyństwie duchowym nie tylko w klasztorach*, Częstochowa 1999.

Zabielski J., *Miejsce i rola kobiety w kształtowaniu moralności wspólnotowej*, „Studia Teologiczne” 10 (1992), Zabielski J., *Prawda ludzkiego losu*, Białystok 2000.